

26-30 PAŹDZIERNIKA 2020 | NUMER 32

BEZBEBEK

bezcenna dawka profesjonalizmu

A Pan nie miał teraz pracować?



W TYM NUMERZE:

NIE ZADAWAJ MI TAKICH PYTAŃ, KOCHANIE	5
STARCIE PO PSZYRCE: PACIOREK VS SŁOWACKI	7
NIECH CIĘ ZATRUDNIĄ	8
AMONG US	10
RANKING MEMÓW	12
ODKRYWAMY TAJEMNICE RENI PĄCZKOWSKIEJ	14
ZOSIA ŚMIAŁOWSKA MA COVIDA!	15
BEZBEKOWY HOROSKOP	18
„ODROBINA PROFESJONALIZMU I CHĘCI DO PRACY” – RELACJA Z JOBICONU	19
SKRÓTY ODCINKÓW	20
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	22

DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłło

DROGI CZYTELNIKU,

nigdy nie byłam sportową dziewczyną. WF w szkole czy na studiach traktowałam bardziej jako obowiązek niż przyjemność. Choć zdarzyło mi się w podstawówce grać dodatkowo w nogę bez większych sukcesów. Kiedy tego obowiązku zabrakło, to się trochę rozleniwiłam. Jedyne, co można było podpiąć pod aktywność fizyczną, to chodzenie, co robiłam i robię bardzo często. Jeśli coś jest w odległości mniejszej niż godzina pieszo, a ja mam czas, to spaceruję sobie w to miejsce.

W grudniu 2018 roku zaczęłam swoją przygodę z siłowniami. Zapytacie może, dlaczego w grudniu? Odpowiedź jest prosta. Po pierwsze niewiele by mi dało odciąganie tego przez kilkanaście dni do stycznia. Po drugie w takim przypadku byłam o miesiąc do przodu od tych, co zaczynali na początku roku. Brawo ja! Nie trenowałam jakoś specjalnie. Starłam się chodzić na zajęcia grupowe lub na sprzęty przynajmniej raz/dwa razy w tygodniu. Dodatkowo ograniczyłam rozmiary porcji jedzenia oraz chodzenie do Maczka. Nic wielkiego, ale do wakacji zesłam trochę z wagi i miałam zdecydowanie lepszą formę. Wtedy też zrezygnowałam (bo wyjeżdżałam często) i tak przeciągnęło się to w końcu do grudnia. Postanowiłam jednak ponownie kupić karnet, tym razem roczny, żeby nie robić sobie wymówek. Wybrałam również jogę i inne aktywności, które chciałam tam robić regularnie. Ten rok mi jednak nie do końca pozwala realizować się w tej sferze. Najpierw zamknięcie na wiosnę, a teraz ponowne. Mój karnet tylko się wydłuża w czasie.

Wydaje mi się, że wiem, czemu wprowadzono ten zakaz. Przy

treningu nie musisz mieć maseczki, nie każdy dba o dezynfekcję (panie sprzątające nie nadążą nad wszystkim), a przewija się tam masa osób z różnych kręgów. Do mojej siłowni ostatnio mogło wejść ponad 300 osób na raz i 22 na zajęcia grupowe. Nie wydaje mi się, żeby tyle było w jednym czasie, ale przynajmniej masa osób może się tam znaleźć. A tak naprawdę wystarczy jedna osoba, która przyjdzie tam bezobjawowo lub na początku infekcji, żeby zarazić innych. A z identyfikacją i objęciem uwagą reszty później może być ciężko, choćby przez sanepidowskie braki komunikacji. Dzisiaj jednak usłyszałam, że na siłowni nikt nie zachorował. Troszkę wątpię. Przynajmniej statystycznie. Podobna sytuacja jest z alkoholem do 19 (raczej chodzi o imprezy okolicznościowe i domówki) czy zakazem siedzenia w barach i restauracjach po nocach. Tam przy stoliku też nie potrzebujesz maseczki (a nawet do baru nie chce ci się jej założyć) oraz spotykasz się z ludźmi, z którymi raczej nie widzisz się na co dzień oraz z obcymi dwa stoliki dalej, z którymi czekaliście razem na wolną toaletę i przekazujemy sobie wirusa dalej.

Czy chciałabym mieć możliwość korzystania z siłowni? Tak, bo w ten sposób łatwiej mi się zmobilizować oraz nie muszę wymyślać kolejnych pozycji do wykonania (pamiętam chyba tylko jedną podstawową sekwencję). Czy sobie poradzę bez niej? Tak. Mam matę, a w internecie znajduję jakieś podpowiedzi co do ćwiczeń. Czy chciałabym móc iść do baru? Tak, ale tyle można robić na odległość. Są Zoomy, Discordy, „Among Us” i Netflix Party, z których korzystamy m.in. z redaktorami

„Bezbeke”, żeby się zobaczyć i zrobić coś razem. A zapas trunków można zrobić wcześniej. Szkoda mi tylko przedsiębiorców, którzy ciągle dostają w plecy.

Często mówi się o Szwecji, że tam jest stabilnie, a nikt nikomu nic nie kazał. Tyle że tam wszyscy się stosowali do zaleceń nie przez strach przed mandatem, ale dla bezpieczeństwa swojego i innych. U nas to się by nie sprawdziło. Mamy naturę buntowników i to prawda, że Polacy potrafią się jednoczyć w chwili kryzysu, jednak dzieje się to tylko wtedy, gdy wróg jest widoczny, jawny, potężny i utrudnia życie większości. Kiedy działa po cichu i tylko na część osób, to kłócimy oraz dzielimy się między sobą (dla własnych korzyści, „wolności” czy przekonań), aż czasem bywa za późno.

Wyszło trochę długo i trochę poważnie. Następnym razem postaram się, żeby było strasznie. Przyjemniejsze tematy znajdziecie zapewne w środku magazynu. Sporo fikcji ze szczytą prawdy. Zapraszam!

Trzymajcie się bezpiecznie
w maseczkach,

Ula

P.S. Tekst ten pisałam przed ostatnimi wydarzeniami, ale czułam potrzebę dodania czegoś od nas w tej sprawie. Wszystkim nam tutaj w redakcji jest przede wszystkim smutno w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego o aborcji. Wspierajmy się razem! Nie zapominajmy też o naszym wspólnym zdrowiu!

UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU ORAZ ZRYWANIE BOKÓW
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników.

NIE ZADAWAJ MI TAKICH PYTAŃ, KOCHANIE

W#1306 odcinku nasi ulubieni prowadzący ryzykownego programu internetowego puścili fragment wywiadu udzielonego portalowi prze-ambitni.pl przez Julię Wieniawę, w którym aktorka w rezolutny sposób odpowiada na, już nie tak ambitne, pytania o chęć i gotowość do wzięcia ślubu.

Artykuł w sposób całkowicie subiektywny przedstawi kilka pytań, przed których zadaniem powinniśmy się zastanowić. Mam nadzieję, że weźmiecie troszeczkę pod uwagę, że mogą one być mało subtelne, a czasem nawet sprawić komuś przykrość.

„Dlaczego jeszcze nie masz dzieci?”

Pytanie szczególnie ryzykowne, gdy zadaje się je kobiecie po 35. roku życia. Wcale nie chodzi mi o rozwścieconą reakcję, która może nas czekać, ale o fakt, że nie wszystkie możemy o to dziecko się starać. W sytuacji, gdy kobieta podejmuje próby zajścia w ciążę i są one nieowocne, ostatnie czego potrzebuje, to przypomnienie, że według szeroko rozumianych obowiązujących standardów powinna już mieć przy sobie gromadkę dzieci. Same tematy niepłodności albo trudności z zajściem w ciążę są jeszcze na tyle mało poruszane w przestrzeni publicznej, że ciężko jest zwyczajnie, bez emocji powiedzieć: „Chciałabym, ale nie mogę”.

„Schudłaś(-eś)?”

Może tak, może nie. Sprawa jednak nigdy nie dotyczy drugiej osoby, więc nie na miejscu jest zadawanie takich pytań. Owszem, może teraz czuję się lepiej, nie znaczy to jednak, że mam ochotę na odpowiadanie na tak niemądre pytanie. Czy zastanowiłaś(-eś) się kiedyś, czy czyjaś nadwaga nie jest spowodowana chorobą bądź braniem leków? A może ktoś właśnie zajada swoje problemy

i waga nie jest największym zmartwieniem w jego życiu? Jeżeli jesteśmy już przy temacie, to powiem, że gratulowanie komuś zrzucenia wagi jest akceptowalne tylko, gdy ktoś wyraźnie zaznaczy, że go to nie rusza. Nie dodawajmy ludziom kompleksów, nie warto.

„Chodzisz do psychologa?”

W tym przypadku wydaje się, że jest lepiej, ale wciąż można usłyszeć nutkę ostracyzmu. Niektórzy powinni zdać sobie sprawę, że psychoterapia jest czymś normalnym. Kiedy chcę wyglądać zgrabniej, idę do trenera personalnego, a kiedy potrzebuję poradzić sobie z problemem, wybieram się do innego specjalisty — psychoterapeuty. Należy w życiu dbać o siebie i robić wszystko, by żyło nam się lepiej. Z własnego doświadczenia wiem, że łatwiej otworzyć się przed kimś obcym, więc z całego serca polecam.

„Kiedy termin obrony?”

Studiujesz przez 5 lat (albo 3), zdajesz wszystkie egzaminy w czerwcu, chcesz chwilę odpocząć — w końcu Ci się należy... i zaczyna się. „Kiedy termin obrony?”, „skończyłaś już pisać?”, „jak statystyka?”. Pierwszym pięciu osobom można jeszcze odpowiedzieć, ale wewnętrzna irytacja rośnie w zastraszającym tempie. Podpowiem Wam, drodzy Czytelnicy, że gdyby pisanie pracy magisterskiej/licencjackiej szło dobrze, to nie musielibyście zadawać tych pytań, a termin byłby wyznaczony. Jednak z wielu powodów skończenie pracy dyplomowej może sprawiać wiele problemów. A to właśnie wyżej wymieniona statystyka albo nutka profesjonalizmu... Może też wjechać prokrastynacja. Problem jest, wszyscy zdają sobie z tego sprawę, jednak zamiast zadawać męczące pytania, lepiej jest zapytać, czy możesz jakoś pomóc. Stwierdzenie, że ktoś da radę, też jest lepszym wyjściem w tej sytuacji.

„Kiedy ślub?” / „Nie jesteś gotowa/y jeszcze?”

Dzięki Julii Wieniawie sprawę mamy pozamiataną, jeżeli chodzi o idealną odpowiedź, jednak wciąż radziłabym wstrzymać się z zadawaniem tych pytań. Nawet bycie w długoletnim związku nie oznacza, że automatycznie przekracza się jakąś granicę, po której trzeba wziąć ślub. Potencjalny przyszły narzeczony lub narzeczona rzeczywiście nie muszą być gotowi na zadanie tego ważnego pytania. Nie ma co wywierać presji, bo takie przypadki nie kończą się happy endem z bajek Disneya. Możecie wierzyć mi na słowo.

Lena Śniadała



STARCIE PO PSZYRCIE: PACIOREK VS SŁOWACKI

12 października był dniem, w którym wielu polonistów trafiło do szpitala z bólem serca i istnienia. Wtedy bowiem po godzinie 18:00 w LSie z ust Karola padły przerażające słowa, które spowodowały, że nawet Kordian spadł z chmurki. Paciorek stwierdził, że wiersz „Hymn o zachodzie słońca na morzu”, w którym, w uproszczeniu, podmiot liryczny pokazuje beznadziejność życia poza ojczyzną – został napisany przez Mickiewicza („tak, tego leszcza, co się wieszczem nazywa” – dodaje Słowacki).

Postanowiłem skontaktować się z Juliuszem, żeby dowiedzieć się, jak się czuje. „Nie wiem, co jest gorsze – to, że pewien pan w Polsce wydał dużo nieswoich pieniędzy na coś, co się nie odbyło czy to, że publicznie stwierdzono, iż „Hymn...” jest autorstwa Mic*splunięcie*kiewicza. Czuję się źle, mam ochotę upić się do nieprzytomności. Postanowiłem jednak wyzwąć Karola Paciorkowca na pojedynek. Po pszyrcie, za Żabką. Jeden na jeden. Wielki poeta kontra mierny jutuberzyna” – powiedział Juliusz Słowacki.

Co ciekawe do redakcji magazynu „BezbeK” odezwał się Adam Mickiewicz, żeby też się wypowiedzieć w tej

sprawie. Niebawem wydaje tomik w Altenbergu i musi się choć trochę podpromować. Jego zdanie na temat Karola, który przypisał mu autorstwo „Hymnu”..., wyrazi za pomocą wiersza Juliana Tuwima o tytule:

„Na pewnego endeka co na mnie szczeka”

Próżność repliki się spodziewał

Nie dam ci prztyczka ani klapsa.

Nie powiem nawet pies cię jebał,

bo to mezalians byłby dla psa.

Jako wielki fan twórczości Juliusza Słowackiego także jestem zdruzgotany postawą Karola, który chyba nie ma rozumu i godności człowieka. Ciekawi mnie, czy podejmie rękawicę, czy może odrzuci wyzwanie. Panie Redaktorze, czekamy!

Sebastian Czapliński

NIECH CIĘ ZATRUDNIĄ!

Od prawie 5 lat zajmuję się rekrutacją. Wiesz, co jest najfajniejsze w tej pracy? To, że w pewnym sensie mogę zmienić czyjeś życie. I to, że po tylu latach ludzie wciąż potrafią mnie zaskoczyć. A to wpiszą sobie w CV w segmencie umiejętności podpunkt „mam 203 cm wzrostu” albo w hobby dopiszą „lubię oglądać seriale i zarabiać powyżej 3500 zł na rękę” (to są autentyczne wpisy, uwierzcie), albo na rozmowie zapytają, czy nie szukam przy okazji męża. W kontekście wystąpienia naszych Lekkostronniczych Prowadzących na Jobiconie pomyślałam, że i ja podrzucę Wam kilka rad dot. CV i rozmowy rekrutacyjnej. Mam nadzieję, że się przydadzą.

JAKIE CV JEST SPOKO?

Poradników tego typu w internecie jest mnóstwo. Dlaczego CV jest ważne? Wyjaśnię Ci na przykładzie. W zeszłym tygodniu szukałam stażysty do jednego z działów mojej firmy. W sumie zgłosiło się 286 osób, z czego ja musiałam wybrać 10, które zarekomenduję do spotkania rekrutacyjnego kierownikowi tego działu. To oznacza mniej więcej tyle, że z obejrzanycy 286 CV wybrałam tylko 10 do dalszego etapu, pozostałe 276 zostało odrzucone. Co zrobić, żeby w tego typu sytuacji wybrano Twoje CV do dalszego procesu?

- **CV powinno być przejrzyste** – zastosuj jeden font, żeby coś wyróżnić, zmień wielkość liter, podkreślaj lub pogrubiaj, możesz też użyć koloru (ale z głową, 3 kolory fontu to absolutne maksimum). Tło najlepiej, żeby pozostało białe. Jeśli naczytałeś się poradników, żeby jakoś niesamowicie wyróżnić swoje CV kolorami, to ktoś Cię bardzo oszukał. Z mojej perspektywy (czyli z perspektywy osoby, która przegląda nawet kilkaset CV dziennie), tych pstrokatych wcale nie chce mi się czytać.
- Jeśli masz małe doświadczenie zawodowe/nie masz doświadczenia/ masz doświadczenie, ale niezwiązane ze stanowiskiem, na które aplikujesz, to między danymi kontaktowymi a doświadczeniem zawodowym **dodaj pole tekstowe, w którym napiszesz, czemu aplikujesz na to stanowisko**. W przypadku stanowiska stażysty czy młodszego specjalisty wystarczą dosłownie trzy zdania typu: „Obecnie pracuję jako sprzedawca w sklepie, dzięki czemu wiem, jak pracować z drugim człowiekiem. Po godzinach lubię usprawniać mój komputer i biegle znam Windowsa oraz pakiet Office. To sprawia, że jestem świetnym kandydatem do działu helpdesk”. I już. Mała rzecz, a już pokazujesz większe zaangażowanie niż większość.
- **Nie ograniczaj się tylko do doświadczenia i wykształcenia**. Jesteś wolontariuszem albo członkiem koła naukowego? Dajesz korepetycje z angielskiego? Brałeś udział w konkursie fotograficznym i zajęłeś 3 miejsce? Śmiało możesz o tym napisać jako „dodatkowa aktywność”.
- **Nie kłam i nie koloryzuj**. Po prostu tego nie rób, to i tak wyjdzie na którymś etapie. Kiedyś zupełnie na luzno zapytałam kandydata (który w CV wpisał, że uwielbia literaturę), czy mógłby mi polecić jakąś fajną książkę, którą ostatnio przeczytał. To nie był żaden test, po prostu też lubię książki i liczyłam na wartościową polecijkę. Chłopak zrobił się purpurowy i nie wykrzesał z siebie ani słowa. Oczywiście zmieniłam temat.

A kiedy masz już piękne CV, wysłałaś(-eś) je na ogłoszenie i dostaniesz zaproszenie na spotkanie, to musisz wiedzieć, jak zachować się na rozmowie.

JAK ZABŁYSNAĆ NA ROZMOWIE REKRUTACYJNEJ?

UDAŁO SIĘ! Zostałeś zaproszony na rozmowę rekrutacyjną. Jesteś realnie brany pod uwagę. Na co zwrócić uwagę podczas rozmowy rekrutacyjnej? Czego się wystrzegać? Co robić?

- Nie stresuj się – wiem, łatwo powiedzieć. Ale uwierz mi, rekruter też nie chce, żebyś był zestresowany. Byłam kiedyś na szkoleniu, gdzie omawialiśmy kwestię stresu przed ważnymi spotkaniami i dostałam tam absolutnie najlepszą radę, jeśli chodzi o stresujące sytuacje. Dziewczyna, która prowadziła szkolenie, powiedziała nam, że nieważne czy idziemy na spotkanie rekrutacyjne, czy np. omówić coś z samym prezesem firmy, jeśli się stresujemy, wystarczy np. pomyśleć sobie, że ta druga osoba... też robi czasem kupę! A tak serio, chodzi o to, żeby zorientować się, że po drugiej stronie też jest człowiek. Kto wie, może osoba, przed którą tak się stresujesz też lubi kisiel? Albo ogląda LSa? Albo nawet pisze do „Bezbeka”?
- Zadawaj pytania – nie bój się zadawać pytań, ba!, będziesz lepiej postrzegany, jeśli faktycznie będziesz je zadawać. Dopytaj, jeśli coś jest dla Ciebie niezrozumiałe albo niejasne. Czasami jest tak, że rekruter po prostu zapomni o czymś powiedzieć – jeśli jest to dla Ciebie ważne – koniecznie dopytaj. A jeżeli chcesz się wyróżnić, to zapytaj np. jak będzie wyglądał pierwszy dzień pracy lub jakie pierwsze zadanie dostanie osoba zatrudniona na tym stanowisku.
- Odpowiadaj szczerze – w przypadku osób z małym doświadczeniem rozmowa najpewniej będzie się mocno opierać na pytaniach sytuacyjnych takich jak np.:
 - Opowiedz o sytuacji, kiedy miałaś(-eś) nieporozumienie z osobą, z którą pracowałaś(-eś) w zespole? Jak potoczyła się ta sytuacja?
 - Opowiedz o sytuacji, kiedy dostałaś(-eś) do wykonania zadanie, ale bez instrukcji jak je wykonać. Jak się do tego zabrałaś(-eś)?
 - Z jakimi ludźmi lubisz współpracować?
- Tutaj nie ma właściwie dobrych i złych odpowiedzi, nie ma klucza. To bardziej pytania mające na

celu wy badać jaką jesteś osobą, jaki masz charakter. Jest to ważne w kontekście osób, z którymi będziesz później współpracować. Jeśli zostaniesz źle dopasowany do zespołu, to wszyscy będziecie się jednakowo męczyć.

- Wyjdź z inicjatywą – to, że masz małe doświadczenie zawodowe, nie oznacza, że nie masz się czym pochwalić. Kiedyś, gdy szukałam młodszego specjalisty do marketingu, to jedna z kandydatek (z własnej inicjatywy) przyniosła na rozmowę swoją prezentację zaliczeniową z jednego z przedmiotów ze studiów – był to projekt, w ramach którego miała zaplanować kampanię reklamową hotelu. Innym razem podczas rozmowy na stanowisko asystenta do działu budowlanego kandydatka przyniosła po prostu projekt budynku, który znalazł się w jej pracy dyplomowej. Wiesz, co łączy te dwie osoby? One dostały pracę, bo wyszły przed szereg. Jeśli masz cokolwiek, co mogłoby Ci pomóc w rekrutacji – nie bój się tego użyć!

To chyba najważniejsze rzeczy, które przychodzą mi do głowy. Mam nadzieję, że chociaż trochę Ci pomogły. Jeśli obecnie szukasz pracy, to pozostaje mi życzyć Ci:

POWODZENIA!

Emi Lia



źródło: Unsplash; Hunters Race

Among Us

Crewmate

There are 2 non-BezbeK among us



W 2020 roku niespodziewanie światem graczy zatrząsnął jeden tytuł – „Among Us”. Zaskakujący jest fakt, że gra istnieje od 2018 roku, jednak dopiero teraz osiągnęła szczyt popularności wśród gier. We wrześniu odnotowano aż 40 mln (0,57 sasina) pobrań!

Jak zapewne się domyślacie, gra nie przeszła bez echa przez redakcję NASZEGO magazynu. Wspólnie z redaktorami zasiadaliśmy na czacie głosowym i odpaliliśmy wspólnie grę, jednak ciągle nie byliśmy w stanie zebrać dziesięciu osób, aby w pełni wykorzystać potencjał gry. Z pomocą przyszedł LSowy discord. Po odnalezieniu kolejnych chętnych przystąpiliśmy do zabawy. Razem ustaliliśmy, że nick ma nawiązywać do LSA i tak też się stało. No prawie...



Spędziliśmy parę ładnych godzin na wzajemnym oskarżaniu się, żartowaniu i luźnych rozmowach. Nie obyło się bez strzelania fochów, gdy nikt nie chciał uwierzyć w prawdziwą wersję wydarzeń. Koniec końców, zawsze wszyscy w dobrych nastrojach kończyliśmy grę późno w nocy.



Być może na tym polega fenomen tej gry?

Możemy bez ogródek oszukiwać towarzyszy, aby osiągnąć sukces w grze jako impostor lub zabawić się w Sherlocka Holmesa jako członek załogi, aby odkryć, kto zabija kompanów.

Oczywiście gra nie jest nowa, ale obecna sytuacja sprawiła, że zaczęliśmy szukać alternatywnych miejsc, gdzie można się zobaczyć czy usłyszeć. Jak widać, możliwość podstępnych zachowań, sprytnych zagrywek i prowadzenia śledztwa wraz ze znajomymi lub nowo poznanymi osobami przypadła do gustu wielu milionom graczy.

Gra posiada wiele ustawień, dzięki którym można się świetnie bawić na różne sposoby. Jeżeli myślisz, że gra w berka lub chowanego jest nudna, to bacznie obserwuj magazyn „Bezpek”. Powoli przygotowujemy się do małej integracji online poprzez grę „Among Us”.

Więcej informacji udzielimy w swoim czasie.

A TERAZ...



Agata Iwanow

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY AGATA IWANOW

18-letni Ja po tym jak tata kazał mi
iść po raz pierwszy do sklepu
po piwo



autor: Maciej Gądek

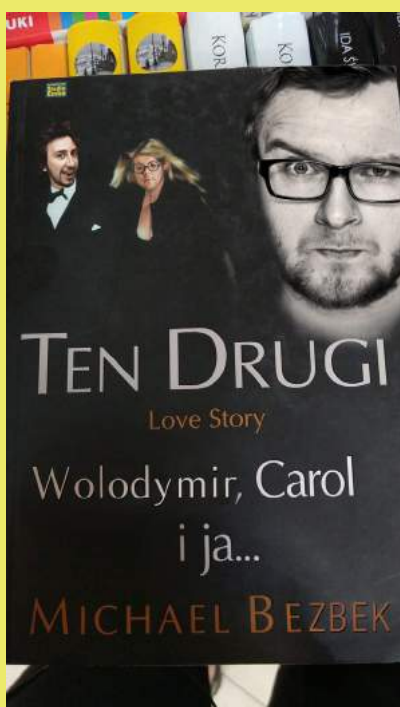
Radek: Zgadnijcie czego nie
dała Karolowi żadna praca?



autor: Elwira Felczerek



autor: Justyna Klośńska-Krikel



autor: Agnieszka Piątkowska

Wujek: *robi sztuczkę z wyrwaniem
sobie kciuka
5 letni ja:



autor: Maciej Gądek

- Tak, słucham?
- Nie mogę teraz rozmawiać, oglądam obraz referencyjny na moim Pioneer Kuro.
- Ale to ty dzwoniisz.
- Narazie.



autor: Łukasz Jaworski

Włodek Markowicz i Karol Paciorek przyjmują ordery za stworzenie syntetycznej wody z dwóch tlenów i wodoru



autor: Mateusz Siciarek

kiedy pisze do ciebie Biuro Ochrony Rządu w sprawie kawki na którą się umówiłeś z Sasinem na wczoraj



autor: Martyna Górczyńska



autor: Oktawian Ramza

ROZMOWA REDAKTORA PACIORKA Z PODEJRZANYM O NIELEGALNY HANDEL TELEWIZORAMI
WOŁODYMYREM M. PSEUDONIM KURO
KRAŚNIK 2020 ROK, KOLORYZOWANE



autor: Michał Grabowski

ODKRYWAMY TAJEMNICE RENI PĄCZKOWSKIEJ

W poprzednim numerze magazynu „Bezpek” (#31) pojawił się artykuł Mikołaja Sumyka dotyczący piosenek, które najlepiej wykorzystywać do tortur. Uwzględnione były w nim różne pozycje — od klasycznych animacji po wybitne dzieła kinematografii światowej. Jednak jedna z nich uderzyła w bardzo czułą strunę w mojej duszy i wydobyła z głębin świadomości historię, która wstrząsnęła moim ówczesnym życiem. Od tamtej pory jestem innym człowiekiem, dlatego i Was chcę wprowadzić do świata wybitnie odjechanego duetu, który swego czasu wstrząsnął polską sceną drag. Zapnijcie pasy, bo oto przed Wami Verka Serduchka w duecie z Renią Pączkowską. Spytaacie: z kim? Uzbrójcie się w cierpliwość i koniecznie czytajcie do końca.

Verka Serduchka (właściwie: Andriy Mykhailovych Danylko) to ukraińska drag queen, która największy rozgłos uzyskała w 2007 roku za sprawą występu w Konkursie Piosenki Eurowizji ze swoim utworem „Dancing Lasha Tumbai”, który zapewnił jej drugie miejsce. Piosenka Verki opowiada (prawdopodobnie) o porywającym rozstaniu z Rosją, które było następstwem nieudanych prób znalezienia wspólnego języka w tańcu. Niestety, nawet mimo prób porozumienia się po niemiecku, relacja skończyła się smutnym „OK! Happy end”.

Jednak pojawia się pytanie: jak to się stało, że Drag Queen z Ukrainy, śpiewająca po niemiecko-angielsko-rosyjsko-ukraińsku w srebrno-złotym

mundurze Trzeciej Rzeszy z gwiazdą na głowie, została wybrana jako reprezentantka swojego kraju w Konkursie Eurowizji? Cóż, nie obyło się bez kontrowersji i poniżania kultury dragowej (określając ją pseudo-kulturą) oraz wyzywania artystki od „potworów” i „dziwaków”. Verka skradła jednak serca publiki i dostała pełne wsparcie od Narodowego Towarzystwa Telewizyjnego Ukrainy, a już wkrótce jej piosenka stała się hitem nie tylko w Ukrainie, ale przede wszystkim — w całej Europie.

Jednak zanim stanęła na eurowizyjnej scenie, w 2005 roku Verka nawiązała współpracę z tajemniczą polską artystką Renią Pączkowską, z którą wspólnie stworzyły album „1, 2, 3... Próba mikrofonu”, na którym znalazły się polskie wersje przebojów Verki oraz utwory w stylu weselno-discopolowym. Renia, kreując zarówno swój wizerunek, jak i stylistykę albumu, bogato czerpała z folkloru i biesiadnych klimatów. W ramach projektu powstał również teledysk do piosenki „Hop, Hop, Hop”, na którym Renia razem z Verką tańczącą na scenie w scenerii typowego słowiańskiego wesela.

Kim jest tajemnicza Renia, słowiańska blond-piękność i artystka, która po debiucie płyty „1, 2, 3...” rozplynęła się w powietrzu?

Tak jak Verka Serduchka jest drag personą ukraińskiego artysty Andriya Danylko, tak i Renia Pączkowska jest dragowym alter-ego polskiego wokalisty, znanego filantropa i celebryty znanego szerzej jako... Michał Wiśniewski! Tak — TEN Michał

Wiśniewski, współzałożyciel zespołu Ich Troje, w 2005 roku, zanim świat jeszcze usłyszał o „RuPaul’s Drag Race”, z dumą występował na scenie polskiej i ukraińskiej jako drag queen, tworząc projekt „Renia Pączkowska”.

Jako osoba, która wychowywała się w momencie medialnego boomu na Wiśniewskiego i Ich Troje informacja, że mój kind-of idol z dzieciństwa występował także jako drag queen — zmieniła moje patrzenie na świat. Z tego miejsca zachęcam Was do zapoznania się z twórczością zarówno Verki Serduchki, jak i Reni Pączkowskiej, a jeśli wyrażicie takie zainteresowanie, to już wkrótce przygotuję artykuł (lub też serię artykułów) traktujący szeroko o kulturze dragowej w Polsce i na świecie.

Mateusz Kotas



ZOSIA ŚMIAŁOWSKA MA COVIDA!

Lamiąca wiadomość! Zosia Śmiałowska została zainfekowana wirusem SARS-CoV-2 i obecnie przebywa na kwarantannie. Po spotkaniu redakcji Magazynu Bezbek posypała się lawina komentarzy, w których ludzie pytali o to, kim jest ta tajemnicza postać. Postanowiłem przeprowadzić z nią wywiad jako przewodniczący, skarbnik i kronikarz jej fanklubu. Ukaże się on zarówno na łamach Magazynu Bezbek, jak i jej fanpage'u. Wywiad był oczywiście przeprowadzony bez fizycznego udziału Zosi.

Maciek: Zosiu! Miło Cię widzieć, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę okoliczności. Jak się czujesz?

Zosia: Średnio na jeża. Nic nie czuję. Oprócz wężu straciłam też empatię, miłość czy strach. Mogłabym powiedzieć Ci w twarz, że Twoja świnka morska jest głupia, stara i brzydka i nic bym nie poczuła [*za moimi plecami, w kadrze, biegną świnka morska*].

M: Naprawdę?

Z: Jesteś głupia, stara i brzydka.

M: Wow! That escalated quickly! To bolało.

Z: Mówisz? Nie zgadłabym.

M: Podczas gdy ja będę lizał psychiczne rany, czy mogłabyś opowiedzieć tym, którzy jeszcze nie otworzyli oczu, czym się zajmujesz?

Z: W zasadzie jest to różnego rodzaju działalność. Jestem artystką, a niedawno rozpoczęłam także moją karierę naukową. Specjalizuję się także w dziedzinie robienia weków. Za moją działalność otrzymałam order Świętej Jadwigi [*order Świętej Jadwigi otrzymują tylko potomkowie Ludwika Węgierskiego*].

M: Jak to? Przepraszam Cię Zosiu, ale czy Ty jesteś z TYCH Śmiałków? Czy Ty jesteś potomkiem Andegawenów?

Z: Tak. Dziwię się, że o tym nie wiedziałaś, skoro jesteś kronikarzem mojego fanklubu.

M: Muszę Ci się do czegoś przyznać. Niewiele o Tobie wiem, niestety informacji o Tobie jest jak na lekarstwo.

Z: Szukałeś nie w tej sieci, co trzeba. Informacji o mnie należy szukać, podłączając się do sieci GRID, której używa CERN. Wracając... W Śmiałowicach mamy naszą rodzinną posiadłość. Skromny, dolnośląski pałac. Obecnie przebywam w Warszawie.

M: Czy mogłabyś opowiedzieć, jak brak czucia wpływa na Twoje życie?

Z: Chciałam napić się zimnej wody, więc nalałam sobie do szklanki i wsadziłam do lodówki. Godzinę później wyjęłam szklankę z lodówki, upiłam nieco i to był ocet.

M: [*śmiech*] Po co trzymasz ocet w szklance w lodówce?

Z: Czasem się budzę w nocy i mam przemożną ochotę robienia ogórków konserwowych i na taką okazję zawsze mam w lodówce szklankę octu, a w termosie litr gorącej wody.

M: To rozumiem już, dlaczego w tle za Tobą jest cały regał weków! Zosiu, spotykamy się także dlatego, żeby porozmawiać o tym, dlaczego tak szlachetną osobę interesują jakieś śmieszki w internecie?

Z: W przeciwieństwie do moich znajomych, takich jak Hrabia Potocki czy księżna Sapieha, ja staram się interesować rozrywką plebsu i plebem jako takim. Program Lekko Stronniczy dostarcza mi niezbędnych informacji na temat tego, jak żyją ludzie. Dowiedziałam się na przykład, że 70 mln to dużo pieniędzy. Ja myślałam, że 2 mld to dużo, a ten próg jest jednak dużo niżej.

M: Porozmawiamy o Twojej działalności charytatywnej. Wiem, że angażujesz się w akcje bardzo bezpośrednio. Czy możesz coś o tym opowiedzieć?

Z: Wiem, że może to być szok, ale nie każdego z paszportem II RP stać na własnego konia czystej krwi arabskiej. Bez odpowiedniego wierzchowca nie można godnie reprezentować ojczyzny. Potrzebne są także szable oraz wolontariusze, którzy zechcieliby zająć się końmi i którym nie przeszkadzałaby okazjonalna chłosta. Ufundowałam już stadninę i ochrzciłam ją mianem Boże Dzieło – Stadnina Magnacka, w skrócie BDSM.

M: Zosiu, bardzo dziękuję Ci za wywiad. Mam ogromną nadzieję, że jeszcze uda nam się spotkać na żywo.

Z: A masz pałac?

M: Nie mam.

Z: Pozostajmy więc przy kontakcie zdalnym.

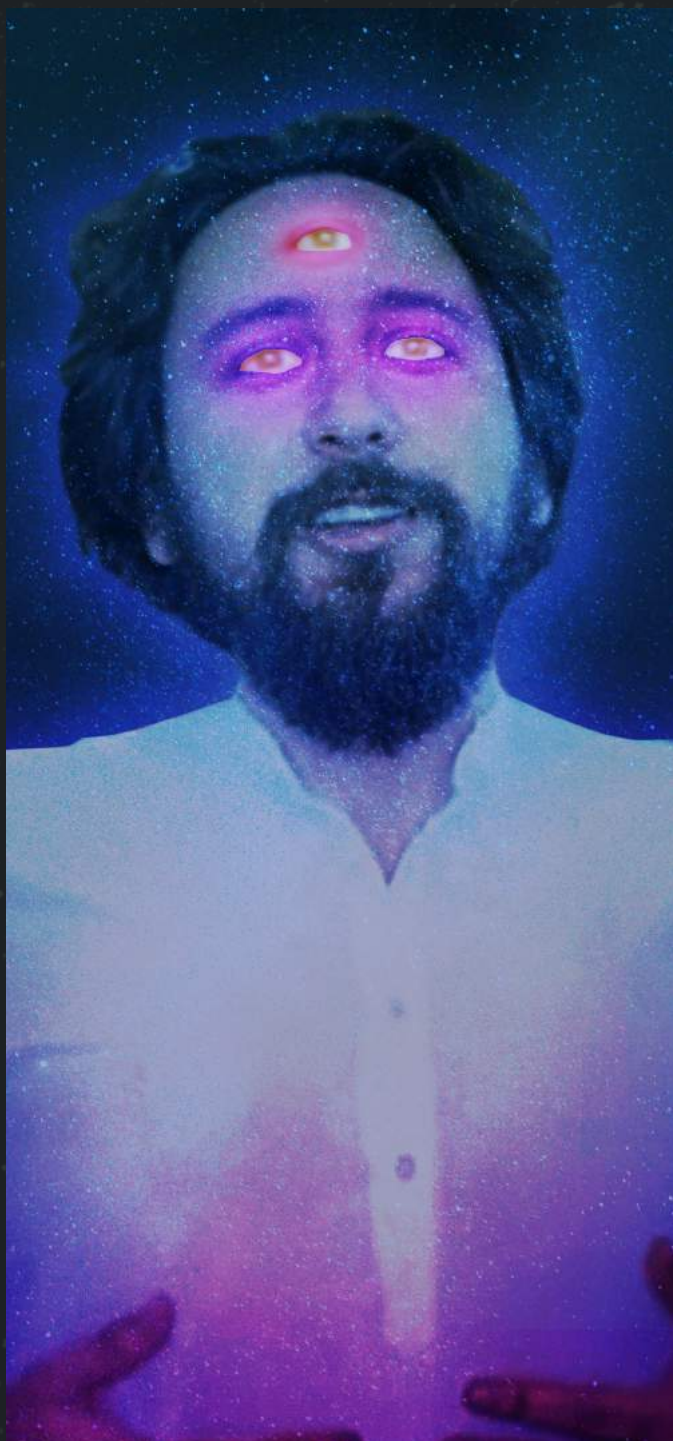
M: Oczywiście, przepraszam za nietakt.

Po więcej informacji zapraszam na oficjalną stronę fanklubu Zosi Śmiałowskiej – **Zosia Śmiałowska Fanklub**. Już wkrótce ukażą się tam zdjęcia ze Śmiałowic. Niestety można tam wjechać tylko na koniu (tak nakazuje protokół), więc najpierw muszę się nauczyć jeździć konno. *Prawie wszystkie informacje w tym artykule zostały zmyślane, fanklub istnieje naprawdę.*

Hex Zero Rouge – Maciek

BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 19.10–25.10



grafika: Natalia Siuta

Baran (21.03–20.04)

Nie pozwól wpłynąć innym na swoje wybory i walcz o swoje, nawet jeśli chcesz wydać 70 milionów... Nie poddawaj się w dążeniu do szczęścia w życiu miłosnym, weź troszeczkę pod uwagę, że wszechświat jest po Twojej stronie.

Byk (21.04–21.05)

Będziesz wyjątkowo przekonujący, dzięki czemu czeka Cię zysk finansowy. Radek Kotarski będzie z tego dumny! W weekend spotkaj się ze znajomymi, ale uważaj na zdrowie swoje i innych.

Bliźnięta (22.05–22.06)

Nie pozwól dojść do głosu osobom, które nie mają racji, szczególnie jeśli to antymaseczkowcy, płaskoziemcy lub foliarze. Pamiętaj, że wiedza to siła, a jak się ma trochę więcej wiedzy, to można się czuć lepszym od innych jak Dawid Myśliwiec.

Rak (23.06–22.07)

Choć tydzień będzie wyjątkowo pracowity i nerwowy, to weekend przyniesie Ci zero potrzeb. Włącz muzykę z Paczkomatu w Brzostku i rozkoszuj się chwilą wolnego. Nie zapomnij też o najbliższych!

Lew (23.07–23.08)

Korzystaj z życia. Jeśli odczuwasz taką potrzebę, kup sobie coś przyjemnego, w tych ciężkich czasach zasługujesz na to. Włodek poleca relaksujący wyjazd do Maczka. Jeśli myślisz nad wyjazdem, to uważaj na oferty all inclusive.

Panna (24.08–23.09)

Czas na jesienne porządki. Jeśli zauważysz brak potrzebnych rzeczy, skorzystaj z rad mistrza biznesu (Włodka) i negocjuj ceny na OLX-ie jak zawodowiec. Zagoń leniwych domowników do pracy, w końcu to NASZ bałagan.

Waga (24.09–23.10)

Uporządkuj życie, spisuj plan zadania i wszystkie obowiązki, które musisz wykonać, dzięki temu nie skończysz jak Karol wrzucający LS-a po 18. Weekend to dobry czas, by odpocząć i zadbać o zdrowie.

Skorpion (24.10–22.11)

Wszechświat sprawi, że z łatwością zajmiesz się różnego typu działalnością, ale rady Karola i Włodka z 3 na pewno też się przydadzą. Jednak nie wszystkie propozycje zadziałają na Twoją korzyść, dlatego uważaj na sprzedawców garnków.

Strzelec (23.11–21.12)

W tym tygodniu będziesz tak zapracowany, jak Karol podczas okresu przed wyborami, i przyniesie Ci to równie wielkie uznanie. Bądź ostrożny w nowych znajomościach, bo nigdy nie wiesz, kiedy spotkasz fana Ivana Komarenko.

Koziorożec (22.12–20.01)

Zrób porządek w szafie i sprawdź, czy przypadkiem Twoja druga połówka nie kradnie Ci starych koszulek (chyba że jej nie masz, wtedy problem z głowy). Zaufaj swoim bliskim, ich zdanie może okazać się pomocne.

Wodnik (21.01–18.02)

Zadbaj o siebie, bo dieta McDonaldowna może na dłuższą metę nie okazać się taka korzystna. Zadbaj o swoją wygodę. To dobry czas na ugotowanie czegoś smacznego, dlatego Karol poleca e-booka Roślinnej Bazy.

Ryby (19.02–20.03)

Ten tydzień będzie dla ciebie tak dobry, jak odcinek #1292. Zażegnaj stare konflikty i, niczym Karol z Włodkiem, ciesz się powrotem starej znajomości. W pracy ktoś nieprzychylny przyzna Ci rację. Weekend to doskonały czas na odpoczynek.

Wróżka NS



grafika: Natalia Siuta

„ODROBINA PROFESJONALIZMU I CHEĆCI DO PRACY?”

– RELACJA Z JOBICONU

Jeśli nie mieliście okazji zobaczyć prelekcji Karola i Włodka podczas czwartkowego Jobiconu online, nic nie szkodzi – przed Wami relacja z tego wydarzenia!

Spotkanie rozpoczął Michał Zalewski, prowadzący paneli Festiwalu Pracy, który okazał się znajomym chłopaków – jeszcze u zarania ich jutubowej kariery napisał do nich maila z prośbą o wypożyczenie maski Iron Mana. Po zamienieniu kilku słów i szybkiej prezentacji gości, głos został w pełni oddany Lekko Stronniczym, którzy zaczęli od opowieści na temat początków ich wspólnej działalności. Od entuzjazmu, lecz równocześnie pewnego stresu i braku lekkości przed kamerą, która przyszła z czasem, płynnie przeszli do zaznajamiania słuchaczy z wszelkimi niewidocznymi dla widza aspektami: koniecznością płacenia podatków, budowania kontaktów z instytucjami państwowymi, jak i biznesowymi, nieustannym polepszaniem swoich programów (dbałość o sprzęt, montaż, oświetlenie, analiza odbioru tworzonej treści etc.). Podzielili się również z nami anegdotą na temat jednej z ich pierwszych współprac, gdy otrzymali propozycję 1000 złotych zamiast, sugerowanych przez Lekko Stronniczych, siedmiuset – chłopaki nie wiedzieli wtedy jeszcze jaką cenę powinni podać, uznając, że lepiej oscylować w granicach niższych kwot, by nie stracić kontrahenta.



Chłopaki poruszyli także kwestię doskonalenia własnej pracy poza Internetem. Karol opowiedział o tym, jak trudno było mu ustalić program zajęć dla studentów, których edukował przez dwa semestry. Musiał wówczas przemyśleć, jakie treści pragnie przekazać młodym i głodnym wiedzy ludziom. Obawiał się, że ostateczna ewaluacja jego zajęć przyniesie dość mieszane opinie, jednak, ku jego zaskoczeniu, studenci okazali się bardzo usatysfakcjonowani z jego pracy. Swoją historię podzielił się także Włodek, który miał okazję prowadzić tygodniowe warsztaty Film Spring Open (FSO) w 2016 roku. W zajęciach uczestniczyli jednak nie tylko internetowi twórcy, lecz również filmowcy „z krwi i kości”, działający w branży od kilkudziesięciu lat, których umiejętności pokazały Włódkowi, iż przed nim jeszcze wiele pracy. Jak sam mówił: „Miałem [wtedy] moment takiej dużej dawki pokory. Ok, czyli to jeszcze nie jest koniec

drogi – to ledwo początek! [...] Jak się poszerzy to grono [odbiorców], to się nagle okaże, że jeszcze dużo przed tobą i dużo można się nauczyć”.

Prelekcja nie dotyczyła jednak wyłącznie ich internetowej działalności. Kilka lat przerwy w Lekko Stronniczym dały obu naszym jutubom szansę na poszerzenie własnych umiejętności i rozwinięcie skrzydeł w innych lub podobnych dziedzinach. Karol wygrał casting na prowadzenie programu telewizyjnego, zaś Włodek zaczął pracę w firmie inFakt, gdzie działa do dziś, traktując podcast na YouTube jako swego rodzaju hobby, choć pierwsze siedem miesięcy pracy w nowym zespole nie były dla Włodka proste z racji niepewności co do własnych umiejętności. Karol z kolei nie mógł nadziwić się, jak różne osobowości pracowały w telewizji, zwracając największą uwagę na tych, którzy podpisanie umowy na tworzenie danego programu wiązały z błyskawiczną karierą i

statusem społecznym, dorównującym Marcinowi Prokopowi. „Ten drugi” w relacjach w swojej pracy skupiał się bardziej na osobach mu wtedy najbliższych, takich jak operator, makijażystka czy stylistka, gdyż to właśnie od nich był zależny i to od nich mógł uzyskać pomoc. Wszystkich widzów, skuszonych karierą w telewizji, ostrzegł: „Podpisanie umowy na prowadzenie czegoś w telewizji nie sprawia, że jesteś od razu Marcinem Prokopem, Dorotą Wellman czy kimś innym – sprawia to dopiero Twoja praca”.

Podczas prawie godzinnej wystąpienia widzowie dostali mnóstwo cennych wskazówek, bazujących

na doświadczeniach prowadzących Lekko Stronniczego. Włodek namawiał, by odpuścić sobie wyłuskiwanie projektu do przesadnej perfekcji („Lepiej wypuścić coś niedoskonałego i iść dalej, niż łuskać dany projekt tak długo, że ostatecznie się nie uda lub zmianie ulegną realia i uniemożliwią jego skończenie”) oraz wskazała na ogromną rolę różnorodności charakterów w zespole, która, choć z jednej strony powoduje wiele spięć i konfliktów idei, potrafi ostatecznie, poprzez kreatywne burze mózgów, wytworzyć coś znacznie lepszego niż w gronie zgodnych i zgranych ze sobą osób. Karol natomiast pobudzał do działania wszystkich, którzy nadal nie

są zdecydowani, czym chcą zajmować się w życiu: „To jest naturalne, by przez jakiś okres nie wiedzieć co się chce robić, ale z drugiej strony należy wtedy mimo wszystko coś robić, zamiast czekać na „eurekę”. Warto też próbować utrzymywać w sobie ten spokój, wyptywający z faktu nieustalenia swojej tożsamości zawodowej, tego kim się chce być i co powinno się robić. To nie pojawi się samo, dlatego należy podejmować się różnych rzeczy”.

Owocne w doświadczenia i porady spotkanie zakończyło się krótkim Q&A:

1. Jaka umiejętność nauczona na YouTube zaskoczyła was najbardziej?

Włodek: „Umiejętność lutowania elektroniki, bo to oglądam”.

Karol: „Umiejętność innego oglądania filmów i czytania książek”.

2. Określcie siebie jako jutuberzy, dziennikarze, prowadzący?

Włodek: „Lekko Stronniczego traktuję jako hobby”.

Karol: „Jestem redaktorem, all day all night!”.

3. Czy Włodek długo szukał zatrudnienia?

Włodek: „Kilka miesięcy. Byłem m.in. na rozmowie kwalifikacyjnej w jednej z krakowskich gazet i spodobało im się to, co robię, ale w międzyczasie przypadkiem trafiłem na ofertę inFaktu”.

4. Jak przełamać się do pracy networkingowej?

Karol: „Networking jest jak dobre randkowanie – wystarczy nauczyć się słuchać i pójdzie sam. Nie musisz nikogo znać. Nadejdzie moment, gdy zadasz takie pytanie, po którym ktoś się zainteresuje tobą, bo ty się zainteresowałeś nim”.

5. Kanał na YT godny polecenia?

Włodek: „HDTV test z testami telewizorów”.

Karol: „Nerdwriter1”.

6. Które czasy polskiego jutuba były lepsze: dzisiejsze (z ACTA i COPPA odnośnie do ograniczonej wolności słowa i praw autorskich) czy stare?

Karol: Bardziej podobają mi się czasy obecne, bo mimo że już nie wszystko na YouTube wolno, to nadal uważam, że to się po prostu cywilizuje i to musi podążać w stronę profesjonalizacji.

Włodek: Brak odpowiedzi 😞

SKRÓTY ODCINKÓW

#1316-1320

PONIEDZIAŁEK

LS #1316

Jacek Sasina zaprasza Karola na kawę. Przewalą 70 milionów?

Karol z okazji swych 34. urodzin dostał tweeta od Pana Sasina i dlatego ubrał marynarkę z komunii. Ale od początku. Team RLM podarował Karolowi na urodziny tort z komentarzem na temat wyborów, które się nie odbyły (kto nie widział, niech sobie zobaczy na Insta Karola). Tenże oznaczył pod zdjęciem *** oraz Sasina i dostał od wicepremiera zaproszenie na kawę. Następnie oskarżony Paciorek tłumaczy się przed oskarżającym Markowiczem z pieniędzy ze zbiórki na Porche. Karol, wraz z pomysłodawcą zbiórki — Marcinem — ustalili, że przeleją uzbieraną kwotę na cel, który wybierze Ten Drugi. Poszło na walkę z Sami-Wiecie-Czym. Ponadto: sklepiki szkolne tylko dla seniorów, alkohol po 19.00 nielegalny, staruszki tworzą kontrabandy i dorabiają do emerytury.

WTOREK

LS #1317

Co robią kobiety z męskimi ubraniami?

Chęć do pracy i odrobina profesjonalizmu. Włodek odpowiada na pytanie: What does this means?, zadane przez Mohameda Ali i zaczyna gadać o swoim Pioneer Kuro. Tak, znowu żart ominął Włodka jak postęp Polskę. DWA RAZY!!! Mon wzięła Włoda koszulkę do spania i ten się przejął. Złodzieje w Hrubieszowie kradli pietruszkę z pola. Warszawski strażnik powrócił, aby przeczytać nam tę jakże wciągającą, kryminalną historię. I wiecie co? Jednak on czyta lepiej niż Włodek, który nie wie, do czego służy pietruszka. Mon odpowiada, że do niczego, ale Karolina się z nią nie zgadza. Lekko Stronniczy odpowiadają na prośbę widza, a my realizujemy ją specjalnie dla Was.



ŚRODA

LS #1318**Jest winna Urzędowi Skarbowemu 29 mln złotych**

Zaczyna się dziwnie — od spermiańskiego sapania prowadzących, których bardziej pociąga zło niż dobro. Ten Pierwszy cytuje Annę Kareninę, a inne cytaty Lekko „Coelho” Stronniczym same cisną się na usta. Papugi grają w kosza, a kruk jest lepszy w fizykę od Włodka. I zapewne w technologię. Czy Karol umie kochać? Listonoszka z Sądecczyzny została wezwana do zapłaty mandatu za parkowanie na kwotę 29 milionów złotych, co w przeliczeniu wychodzi 0,4142857142857 sasina. Włodek był w obu przypadkach dwulicowy. Nara.

CZWARTEK

LS #1319**Wreszcie ktoś będzie chciał zobaczyć Twoje nudesy. A potem wypisze receptę**

Chcecie coś z Avonu? Niech ktoś jedzie do tej Wieliczki i kopnie Włoda mocno w pizczel za tego Ivana bez Delfina. Karol stąpa po cienkim lodzie, przedstawiając Włodowi najbardziej audiofilski album wszechczasów. Ten Drugi tłumaczy wszystkim, że nie ma nic gorszego w życiu, niż bycie drugim. Natomiast Ten Pierwszy udowadnia, że można sobie wbić igłę w worek w kolanie i odsącać krew, nie mdlejąc i nie rzygając jednocześnie przy tym. Karol jest w szoku. Drzwi zatrzasują się z kluczami w środku, baterie padają, a lekarze leczą przez kamerki.

PIĄTEK

LS #1320**Wspomnienia z wywiadówki**

Serio, kopnijcie tego Ukraińca, co ciągle śpiewa tego Ruska. Do Włodka doszły lody. Kiwa, że dobre. I mlaska. 16-latek zrobił byki w zwolnieniu z lekcji i pójdzie za to siedzieć razem z 5-latkami zbierającymi cukierki na Halloween. Włodek chwali się tym, jak siedzi, i opowiada o ciekawych doświadczeniach bycia synem nauczycieli i ogólnie synem swoich rodziców. Karol natomiast cieszy się, że jest stary.

Autor: Elizabeth Landeberg
Grafika: Zosia Śmiałek



BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Co umie Włodek? (Galeria zdjęć jak Włodek wykonuje różne rzeczy)
2. Nielegalna redystrybucja dóbr ze sklepików szkolnych prowadzona przez seniorów w godzinach 10–12 z za winklę.
3. Ile w sasinach Jacek Sasin weźmie za wywiad u Karola?
4. Kto może zastąpić Włodka w przypadku zaginięcia? Odpowiedź może Cię zaskoczyć!
5. Chłopaki mają tylko po jednej słuchawce! Bieda piszczy w LSie.
6. Paciorkowiec mutuje — najpierw redaktor, teraz minister.
7. Anatomia marynarki — koserka, butonierka, brustasza, a może szlice? Które z tych posiada marynarka Karola?
8. Dałem Ci wiarę, dałem sudoku, dałem Ci tiarę, dałem też spokój. Koszulki nie dałem, wzięłaś sobie ją sama.
9. NASZA koszulka, czyli dlaczego warto być singlem.
10. Co to jest „elesowy temat”? [SONDA]
11. Ze związku do KRYMINAŁU — co grozi za noszenie koszulek partnera?
12. „Musiałem marznąć na dworze” — rozmowa z psem, któremu włamano się do domu.
13. Związek Warzywny Pietruszek: chcemy przeprosin od Włodka!
14. „Być jak pietruszka — sens życia pogardzanego warzywa”. [WYWIAD]
15. Dobro jest nudne — dlaczego kochamy złoczyńców?
16. Dobry PR zła i zły PR dobra, czyli jak sprzedać diabłu węgiel.
17. „Jesteś niesamowity, bo jesteś światem przyrody” — wykład mistrzowski prof. Markowicza.
18. „Noł, JUR breftejking!” Jur ol breftejking, Bezbekowicz!
19. Jak nauczyć się kochać. [KURS ONLINE]
20. Stan skarbowy w rejonie sądeckim — pierwsze wici już rozesłane!
21. „Nie na wszystkim się Dawid zna” — jak to mówią, lepiej się nie znać na wszystkim, niż znać na niczym.
22. „Jeszcze Polska będzie wielka!” — lista miast, które musimy odbić!
23. Propozycje tekstów dla Włodka, po których Karol w końcu umrze.
24. „Jesteś różnym człowiekiem” i inne komplementy, które można prawić znajomym.

25. Diody i ich odcienie [pełny katalog] — sprawdź, co chce Ci powiedzieć Twój sprzęt elektroniczny.
26. Włodek był żałosny i dwulicowy. Nara. Jaki był Karol? #kwtw
27. Śpiewać każdy może, ale Karol jednak lepiej, bo Włodek trochę gorzej.
28. „Nie ma nic gorszego niż bycie drugim!” — czy zdobywcy brązowych medali i laureaci wyróżnień zaprotestują?
29. Włodek Markowicz pokazuje, jak SKUTECZNIE wyjąć sobie krew z kolana. [WIDEOPORADNIK]
30. Czy American Pie udziela się Karolowi?
31. Ile zaoszczędzisz, kupując lody z kodem rabatowym? [POST NIESPONSOROWANY]

ZNAJDŹ NAS:

**Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1**

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: URSZULA SKORODZIŁĘO

KOREKTA: SEBASTIAN CZAPLIŃSKI, JULIA SIERADZKA, MATEUSZ KOTAS, LENA ŚNIADAŁA

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: MICHAŁ ADAMCZYK

GRAFIKA: AGATA IWANOW, ZOSIA ŚMIAŁEK

AUTORZY: SEBASTIAN CZAPLIŃSKI, AGATA IWANOW, MATEUSZ MATŁOK, MATEUSZ KOTAS, EMI LIA, HEX ZERO ROUGE, LENA ŚNIADAŁA, ELIZABETH LANDEBERG, NIKOLA SKOPOWSKA,

OKŁADKA: URSZULA SKORODZIŁĘO



**SZAMPON
DLA CIEBIE!**



EFEKT CIĘ ZASKOCZY

